Rok I. Kielce, maj 1934 r. Nr 4

GŁOS MIŁOSIERDZIA



„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.
Mat. 5, 7.

MARJA KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ.

Cześć Marji w Polsce jest tak dawną, jak uczucia religijne Polaków, jak porywy patrjotyzmu, jak cała olbrzymia epopea rycerstwa począwszy od wypraw Bolesława Chrobrego, a dalej po przez Grunwald i potrzebę wiedeńską do Konfederacji w Barze. Wśród zwycięstw i klęsk narodu, wśród zmagań z wrogiem, wśród wszelkich poczynań państwowych, cześć Marji wyrażała się, czy to w pieśniach błagalnych, czy dziękczynnych lub wzniosłej jak „Bogarodzica Dziewica“. Pieśń ta szła szlakiem wielkości Państwa i drogami jego upadku, szła do katedr stołecznych i świątyń klasztornych, czy drewnianych kościołków wiejskich, hen, na wschodnie stanice, gdzie czyhał Tatar lub Turek. Z Marji imieniem na ustach rycerz padał w boju, z ryngrafem Jej na mężnej piersi z wiarą w świętość walki z pohańcem w obronie chrześcijaństwa.

Imię Marji do upamiętania prowadziło naród wśród zalewu szwedzkiego; cud obrony Częstochowy to fakt historyczny odosobniony i wielki, nie tylko w dziejach narodu ale i całego chrześcijaństwa.

Cześć Marji w Polsce tak się sprzęgła z życiem narodu, że stanowi wprost jego część integralną. Niepodobna przedstawić sobie wydarzenia państwowego w przeszłości czy teraźniejszości bez ingerencji tych sił wyższych, których wierzący szukali, o które kornie błagali u stóp Królowej nieba i ziemi.

Jakkolwiek ludność miejscowa nazywa i czci Marję czy Częstochowską, czy Ostrobramską, czy Kodeńską, czy Gidelską — zawsze i wszędzie będzie przez lud ukochaną i czczoną dopokąd gdziekolwiek na niezmierzonych przestrzeniach świata bić będzie serce polskie.

W miesiącu maju kościoły nasze rozbrzmiewają pieśniami ku Jej chwale, jak długa i szeroka jest Polska. Młodzież polska przybiera kwieciem kapliczki przydrożne, pobożni odprawiają nabożeństwa, wznosząc modły o zdrowie dla siebie czy drugich, o życie dla ukochanych, o szczęście dla najbliższych, o pracę dla bezrobotnych, o nawrócenie niewiernych, o poprawę bytu, o lepsze jutro... Modlą się młodzi i starzy, chorzy i zdrowi, wszyscy potrzebujący, wszyscy łaski Jej spragnieni, gorliwie modlą się i ubodzy, aby uczucie Miłosierdzia pomnażało się wśród majętnych; troski swe wyznają bogaci, ślubując iść śladami swej Opiekunki.

Smugi wonnych dymów z kadzielnic wznoszą się przed Jej Ołtarze wraz z hymnami, pieśniami, szeptem próśb, ze łzami nieszczęścia, czy dziękczynień z uśmiechem radości.

Za witrażami czy szybkami rozmodlonych świątyń kwiecie pachnie i zboża się zielenią świężą majową runią; śpiewy ptasząt radują nas po długim okresie martwoty zimowej, a życiodajne słońce powołuje do nowego bytu miljony istnień.

W miesiącu maju cześć Marji kwiatem wiosennym w sercach naszych wykwita, a choć żyje w narodzie i po wieki żyć będzie zawsze głęboka i zawsze świeża jej fala, wraz z okresem wiosny fala ta się wzmaga i jak potężny wylew w kornych hołdach ujawnia się na zewnątrz.

„Do Twej dążym kaplicy“, by wyrazić naszą cześć, by serdecznym tym modlitewnym porywom zadość uczynić, by oddać się bez zastrzeżeń „Pod Twoją obronę“.

Eminus.

BEZGOTÓWKOWA JAŁMUŻNA.

Nie trzeba być głębokiem psychologiem i bystrym obserwatorem, aby zauważyć, że ludzie o dobrych sercach, wrażliwi na zewnętrzne cechy ubóstwa, pragnący w miarę swych środków ulżyć ludzkiej niedoli, zazwyczaj są niezwykle łatwowierni. Ludzie ci sami niezdolni do czynów niezgodnych z ich wrażliwem sumieniem, brzydzący się kłamstwem, nie podejrzewają wad

u innych i o jakżeż często padają ofiarą wyzysku pod taką lub inną postacią.

Iluż z nich płaci za niesumiennych dłużników, za którymi ręczyli, iluż wstydzić się musi za czyny swych protegowanych, którym ułatwili zdobycie kawałka chleba, dając wiarę temu, co od nich słyszeli?

Ludzie tacy niemal na każdym kroku są „nabijani w butelkę“ i co dziwniejsze — są niepoprawni. Każdy wyzysk, każde kłamstwo o których dowodnie się przekonali w ich mniemaniu jest faktem wyjątkowym i są głęboko przekonani, że w przyszłych odruchach swego zacnego serca z tem się już nie spotkają. Nie trzeba długo czekać, aby znów padli ofiarą nowego wyzysku czy kłamstwa.

Bynajmniej, nie chcemy twierdzić, że ogół proszących o jałmużnę jest zły, kłamliwy i przewrotny, raczej skłonni jesteśmy sądzić, że jest wprost przeciwnie, lecz z przykrością stwierdzić musimy, że tych „wyjątkowych jednostek“ jest nierównie więcej, aniżeli sądzą Ci czcigodni i zacni ludzie.

Wskazaliśmy wyzyskiwaczy i kłamców niejako przygodnych, korzystających z nadarzających się sposobności, ci jednak znikomym są ułamkiem, wobec rzesz żebraków uprawiających wyzysk i kłamstwo jako swój swoisty fach, niejednokrotnie doprowadzony do mistrzostwa.

Ofiarami ich padają już i ludzie trzeźwi, krytycznie zapatrujący się na wzrost liczby żebraków i chronicznych wędrowców pod pretekstem poszukiwania pracy, a w rzeczywistości uprawiających próżniacze „łazikostwo“.

Ten rodzaj pukających do drzwi naszych pragnie otrzymać jałmużnę tylko w gotówce dla zaspokojenia swych nieraz zgubnych nałogów, wbrew intencjom naszym, dającym jałmużnę w celu podtrzymania ich sił i zdrowia. Na porządku dziennym są fakty, że proszący odmawia przyjęcia daru w postaci posiłku, a jeżeli go i przyjmie, to widocznem jest, że robi to niechętnie jakby pod przymusem i bardzo często otrzymaną w tej formie jałmużnę porzuca w korytarzu lub w podwórzu.

To nie fantazja, to są rzeczy wielokrotnie stwierdzone.

Rodzi się zatem pytanie, jak należy odróżniać rzeczywiście biednego, zasługującego na wsparcie, od wyzyskiwacza, próżniaka?

Oczywiście, bez należycie zorganizowanego wywiadu odróżnić nie można.

Więc jakież jest wyjście?

Bardzo proste. Trzeba tylko nabyć w biurze „Caritas“ pewną ilość 2. 5. i 10. groszowych bonów i te wręczać proszącym o jałmużnę. Wzamian zebranych bonów biuro wydaje biednym asygnaty, które służą zamiast gotówki w sklepach z pieczywem, wędliniarniach czy sklepach spółdzielczych (stosownie do życzenia okaziciela asygnaty). Sklepy te wydają produkty spożywcze z wyłączeniem, rzecz prosta, napojów alkoholowych, tytoniu, papierosów i t. p. produktów, nie mieszczących się w pojęciu ubóstwa.

O ile wyzyskiwacz nie zechce wykorzystać wartości otrzymanych bonów dla zaopatrzenia się w chleb, mąkę, kaszę, słoninę, cukier lub inne tego rodzaju produkty spożywcze, wartość bonów nie ginie, ponieważ gotówka wpłacona za nie do kasy „Caritas“ przez nabywcę bloczku bonów, posłuży na wsparcia innych istotnie biednych, o których biuro ma dokładne informacje na podstawie ścisłego wywiadu.

To też, aby mieć zupełną pewność, że datek nie będzie użyty na cele niezgodne z naszemi intencjami, należy stanowczo zaprzestać wspierania nieznanych sobie biednych gotówką, zaopatrując ich w bony jałmużnicze, które gwarantują użycie wsparcia na cel właściwy i izolują przytem wspierających od bezwstydnego wyzysku.

Verax.

Nr 4. **SPRAWOZDANIE** Rok IV.

T-w Dobroczynności „Caritas“

za czas od 1-go kwietnia do 30-go kwietnia 1934 r.

Stan członków			Ile obiadów dziennie opłacają				
było	przybyło	jest	J. E. Ks. Biskup	Księża	Adwokaci	"Caritas"	Inni
970	2	972	100	10	14	90	2

Udzielono zapomóg:

Tygodniowych		Obiadowych			Doraźnych	
rodzin	na sumę	rodzin	racji	na sumę	osób	suma
328	471,—	216	6480	842,40	379	296,—

Schronisko		Ogółem	
osób	na sumę	osób	na sumę
44	1100,—	967	2796,40

Wymieniono bonów dobroczynnych od ubogich na artykuły spożywcze

Po 2 grosze	Po 5 groszy	Po 10 groszy	Na sumę
2162	270	217	78,44

Wydano odzieży i obuwia

osobom	męskiej	kobiecej	dziecięcej	obuwia	na sumę
8	9 szt.	3 szt.	2 szt.	2 pary	38,50

Bibljoteta bezpłata		Zapomogi inne	Przyjęto interesantów
Czytelników	wypoż. ks.		
98	353	Udzielono pracy 16 osobom. Pomocy lekarskiej 9. Lekarstw 8 osobom. Referencji 379.	2356 osób

Oczekuje na wsparcie 30 rodzin. Poszukują pracy umysłowej 12, pracy fizycznej 36 osób. Serdecznie polecamy korzystać z pracy osób u nas zarejestrowanych, co także należy zaliczyć do uczynków miłosiernych.

PODZIĘKOWANIE.

Instytucjom Rządowym, Komunalnym i prywatnym oraz wszystkim osobom, które przed świętami Zmartwychwstania Pańskiego złożyły dary bądź to w gotówce, bądź w naturze na święcone dla najbiedniejszych w ogólnej sumie 615 zł. 40 gr. Okręgowy Zarząd „Caritas“ w imieniu obdarowanych składa serdeczne Bóg zapłać.

ZBOŻNA PRACA PAŃ W KIELCACH.

W imię sprawiedliwości na tem miejscu musimy podkreślić charytatywną pracę Pań zrzeszonych w Sekcjach Miłosierdzia przy Kongregacji Jasnogórskiej i Sodalicji Marjańskiej, w Zarządach Konferencji św. Wincentego à Paulo przy kościele św. Krzyża i T-wa Opieki nad dziewczętami w ub. roku 1933.

Prace te świadczą, jakie rezultaty osiągają się przy udziale na kierowniczych stanowiskach kilku czy kilkunastu pań, oddanych całą duszą idei niesienia pomocy ubóstwu.

W dobie obecnej, w dobie powszechnego niedostatku z załamaniem się struktury gospodarczej, każdą pracę charytatywną, bez żadnej przesady, uznać musimy za najprzykrzejszą; gdyż oprócz nieustannych zabiegów, wymaga ona dużej dozy pokory chrześcijańskiej, posuniętej nieraz do samozaparcia się li tylko celem zdobycia materjalnych środków dla rzesz biednych w imię Miłosierdzia Chrystusowego, a wszak te Panie mają i swoje własne obowiązki, czy to rodzinne, czy zawodowe do spełnienia.

Z braku miejsca nie będziemy wymieniali obrotu sum zebranych i rozdzielonych przez te Stowarzyszenia, nadmienimy tylko, że wartość darów, czy to w gotówce czy w naturze wynosiła w roku sprawozdawczym kilka tysięcy złotych; zresztą czyż otarcie łez starości i niemocy, sprawienie radości obdarowanej biednej dziatwie dadzą się ocenić wartością gotówki?

To też Zarząd Związku „Caritas“, znajdujący się pod wysokim Protektoratem J. E. Pasterza, wyraża tą krótką notatką szczere uznanie i gorącą podziękę Zarządom i członkiniom wspomnianych Stowarzyszeń.

GŁOS SKAZAŃCA.

Warto przypomnieć głos pewnego skazańca, który oby stał się wielkiem „Memento“.

Podajemy fakt autentyczny i jakżeż wymowny.

Pewien młody człowiek skazany na śmierć za zbrodnię w celu rabunku, na parę chwil przed straceniem takie wobec władz sądowych i zgromadzonych widzów rzucił społeczeństwu oskarżenie.

Jestem nieprawym synem przekupki, byłem dla niej hańbą, nie pociechą i radością, to też wychowałem się sam bez ciepła matczynego serca, bez Boga i Jego przykazań. Mając lat 13 dostałem się do aresztu za włóczęgostwo, gdzie godni kompanowie nauczyli mnie złodziejskiego kunsztu. Cóż więc dziwnego, że mury więzienne witały mnie często, jak swego stałego by-

walca. Nie mając w duszy posiewu żadnych zdrowych ziarn, bez poczucia moralności, bez wiary, staczałem się coraz to niżej, aż znalazłem się tu — pod szubienicą. W obliczu śmierci zapytuję was, ludzie uczciwi i szanowni, czy sumienie wam nic nie wyrzuca? Pytam, czemu we właściwym czasie nikt się mną nie zajął, czemu traktowano mnie jak dzikie zwierzę, szczuto jak psa, zamiast okazać trochę serca, sprowadzić na drogę opamiętania, skruchy i zrozumienia swego człowieczeństwa? W celi więziennej dopiero spowiednik otworzył mi oczy, głosząc słodką naukę Chrystusa, który na krzyżu przebaczył kającemu się łotrowi i przyjął go do chwały swojej. Nie wiem jaki los czeka mnie po tamtej stronie, odchodzę pojednany z Bogiem bez klątwy na ustach, lecz z żalem do was, ludzie uczciwi, za waszą obojętność dla nieszczęśliwego wykolejeńca; boć gdyby jakaś instytucja mną się zajęła, zapewne zostałbym pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Tu kat przerwał przedśmiertne wyznanie delikwenta. Po paru minutach ciało nieszczęsnego w drgawkach agonji wisiało na stryczku.

Straszne to wyznanie skazańca, to policzek rzucony społeczeństwu, jest to wskazanie na jakiem podłożu krzewi się zło, wyrastają zbrodnie, przeludnienie więzień i podróże po kraju kata.

Słowa te przedewszystkiem trafić powinny do ludzi istotnie zacnych i uczciwych, lecz tak zajętych zdobywaniem darów Bożych i ich spożywaniem, że brak im wprost czasu na analizę ujemnych zjawisk naszych stosunków społecznych.

W tak świeżej mamy pamięci życie i czyny ks. Jana Bosko, zaliczonego przez Kościół w poczet świętych i o uroczystościach z tego powodu w Stolicy Piotrowej.

Odpowiedzmy sobie szczerze, czy nad artykułami w czasopismach, lub nawet nad wzmiankami w dziennikach o tem życiu i czynach zastanowiliśmy się głębiej? Gdzież tam! Wiadomość była tak dobrą jak wiele innych, jak np. że ktoś tam wybiera się do stratosfery, czy że Byrd z pod bieguna południowego nawiązał radjową komunikację ze światem.

W trosce o dobro młodzieży, porwanej wartkim prądem zepsucia, szerzonego przez tych, którzy podkopują się pod wiarę naszych ojców i kulturę narodową za pomocą bezecnych obrazów kinowych, bezwstydnych pornograficznych ksią

żek i piśmideł, T-wo „Caritas" zamierzało i zamierza powołać do życia „Przystań dla młodzieży", gdzieby ona mogła poznać uczciwe strony życia, podnieść dusze do Boga, nauczyła się pracować i stać się godnymi synami Matki polskiej Ojczyzny.

Niestety, jak dotąd jest to nieziszczalne marzenie, gdyż przy obecnej ilości członków, T-wo „Caritas" zaledwie może skromnie zaspokoić głód biedoty. Strona opieki, strona Katolickiego wychowania wykolejonej przez nędzę młodzieży, wychowywanej obecnie przez ulicę a potem więzienie — leży odłogiem.

Kielczanie! Jeżeli rzeczywiście miłujecie swoją Ojczyznę, Naród i Państwo, nie odmówicie swej pomocy stworzenia „Przystani dla młodzieży", pamiętając, że jaką jest młodzież, takim będzie Naród i los Państwa.

Czy jesteś już członkiem T-wa „Caritas"?

Junosza.

ODPOWIEDŹ ZWIĄZKU „CARITAS".

Na postawione nam przez jednego z Wielebnych Ks. Proboszczów zapytanie, czy należy umieszczać w kwartalnych sprawozdaniach wykonane bezpłatnie lub za zwrotem części własnych kosztów kościelne posługi i jałmużny w gotówce czy naturze przechodzącym przez parafję ubogim, odpowiadamy, że bezwzględnie są to jałmużny, jak i inne umieszczane w sprawozdaniu, w pierwszym wypadku tem cenniejsze, że służą przykładem czynów w imię Miłosierdzia Chrystusowego stojących na świeczniku.

PRZECZYTAJ i PODAJ DALEJ!

Cena egzemplarza „GŁOSU MIŁOSIERDZIA" 5 groszy. Członkowie „Caritasu" otrzymują bezpłatnie.
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milimetrowy dwułamowy za tekstem 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, Plac Panny Marji Nr 2. Telefon 646. Konto P. K. O. Nr 143.093.
Redakcja rękopisów nie zwraca i za treść ogłoszeń nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje tylko firm chrześcijańskich.

Wydawca: Związek „CARITAS". Redaktor: Jan Zarzycki. Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Czcionkami drukarni „Jedność" w Kielcach, ul. Trzeciego Maja Nr 2.